

Ksiądz Ignacy Skorupka, bohater narodowy.

Przewrotna i zwyrodniała dusza bolszewicka, ogarnięta spaczonymi ideami zwyciężenia świata jedynie przy pomocy zbrodni przeczących kulturze, nie odczuła jednej rzeczy.

Nie pomyślał Trockij wraz z posłusznymi swoimi służalcami iż w walkach o prawo istnienia państwa i narodu, rozstrzyga nie siła pięści i nie liczba napastników. O zwycięstwie decydują najwybitniej: wysokie napięcie ducha wojownika oraz przykłady poświęcenia jego przewodników.

Jeden choćby czyn bohaterski, jedyna nie-raz błyskawica natchnienia przenika hufce, wlewa w ich żyły nowe zasoby impulsu i prowadzi do wyników, kiedyindziej poczytywanych za nieprawdopodobne do osiągnięcia.

Zabity na polu rozprawy o wolność i chwałę Ojczyzny, ks. Ignacy Jan Skorupka, należał właśnie do rzędu tych nielicznych wybrańców Bożych, do liczby tych natchnionych wielkim zapałem patriotycznym synów Polski. On to w czasie najkrytyczniejszym dla Rzeczypospolitej, gdy motłoch bolszewicki zalał połać kraju i już swemi ostremi szponami sięgał po stolicę ażeby ją zbezczeszczyć i splugawić, przyczynił się do zwycięstwa polskiego oręża.

W pamiętnym dniu 14-go b. m. kapłan-patrjota powiodł swój oddział pod Osowem na bygnety, w krzyż tylko uzbrojony.

Sceptyk patrzący na całokształt naszego życia przez szkiełko „niezawodnych doktryn“, powie, iż to co spełnił kapłan katolicki, było jedynie jego prostym obowiązkiem i że w całości jego uczynku nie było nic nadzwyczajnego.

Tak może sądzić ten, kto nie poznał prostej i wrażliwej duszy młodego żołnierza i nie po-

głębił się w istocie procesu ważnego jak walka z wrogiem o wiele liczniejszym, o sławie bestji krwiożerczej i dzikiej.

Ks. Ignacy Skorupka mógł być istotnie „po-prześcić na swoim „prostym obowiązku“. Mógł być przeżegnać krzyżem swoich żołnierzy i, — jak to zawsze czynili w podobnych wypadkach



wodzowie rosyjscy, — w stosownej chwili usunąć się dyskretnie poza szereg piersi żołnierskich, wystawionych na ostrza bagnetów bolszewickich.

Lecz zmarły kapłan był istotnym, najwier-niejszym sługą Boga i synem Ojczyzny. Znał duszę młodzieży wojackiej i wiedział iż lud

wierny, zawsze i wszędzie wzoruje się na uczynkach swoich przewodników i mistrzów. Przykład bezwzględnej odwagi musiał przeto podzielać na owczarnię stojącą w obliczu śmierci. W natchnionej, pełnej rycerskiego podniecenia koncepcji księdza polskiego, dotychczasowego kapelana instytucji ubogich, zakwitł czyn, którym porwany, zastęp wiarusów dokonał zwycięstwa.

W tym właśnie akcie tkwi niespożyte jądro zasług ks. Skorupki i na tem się zasadzają błogosławione następstwa jego poczyni.

Poszedł na niezliczoną nawałę wroga i pociągnął za sobą cały zastęp. W innych warunkach, inne byłyby może wyniki nierównej walki. Żołnierz nasz dziś już słynny ze swojej jwiej odwagi, w chwili krytycznej potrzebował jednak przykładu pobudzającego. Czyn kapłana był nie tylko wypadkiem wyładowania się uczuć indywidualnych. Był tą iskrą która skały i mury wysadza w powietrze.

Padł ks. Skorupka przeszyty kulą, lecz owoce jego bezwzględnej, pełnej zaparcia odwagi zaważyły na szali krwawej utarczki. Czyn kapłana podzielał na wrażliwe dusze żołnierzy i był płomieniem który rozpałił ich męstwo.

Księga dziejów walk o wolność Polski, przechowa i przekaże potomności uczynek bohatera.

Nagrodzony już po, zgonie najwyższą odznaką za waleczność, krzyżem wirtuti militari, odszedł ks. Ignacy Skorupka do wieczności, uczczony przez naród cały, skupiony nad jego mogiłą.

Polska nie zapomni mu jego szczerego oddania i wzniosłych dowodów synowskiej miłości.

F. R.

BRONISŁAW SIWIK.

Policja a wrogowie Rzeczypospolitej.

W chwili, kiedy wróg zalewa hordami swemi wschodnie połacie Rzeczypospolitej, niszczy i uboży do reszty wyniszczony i zubożały kraj nasz, kiedy armia polska w wysiłku krwawym musi wypierać d ikiego najeźdźcę, zadania i obowiązki policji państwowej są bardzo poważne. Mają one strzec bezpieczeństwa, nie dopuszczać do paniki i zamachów ze strony czynników, bądź przekupionych, bądź podbechtanych przez wrogów, wreszcie, musi zaraz za armją wkraczać do opuszczonych przez wroga wsi, gmin, miast i powiatów, zaprowadzać ład i bezpieczeństwo oraz wyłapywać maruderów — „Krasnoarmiejców“ i ich sojuszników.

Aby przeciw policji państwowa mogła wykonać i wykonała należycie swe zadania z pożytkiem dla narodu, musi ona jasno i dokładnie wiedzieć, kogo, jako wroga Rzeczypospolitej traktować i jakie czyny uważać za karygodne. Nie może to być pozostawione domysłności, intuicji, osobistemu przekonaniu poszczególnych wyższych i niższych funkcjonariuszów, gdyż będzie to potęgowało chaos, zamęt i anarchję.

Policjant, bez względu na szarżę, to obywatel, który może mieć takie lub inne przekonania, taki lub inny światopogląd, takie lub inne sympatje czy antypatje. Lecz policjant, jako urzędnik państwowy, jako stróż bezpieczeństwa, nie może w żadnym razie kierować się przy pełnieniu swych obowiązków służbowych swemi przekonaniem, sympatjami i antypatjami, gdyż wtedy nie mielibyśmy policji państwowej, lecz policję partji, klas, warstw, grup społecznych, która, miast utrzymać ład i równowagę, potęgowałaby walkę i nienawiść.

Podstawą działania policji państwowej w Rzeczypospolitej praworządnej jest konstytucja, t. j. zbiór praw, normujących stosunek obywateli do państwa i naodwrot. Konstytucji, niestety, nie mamy jeszcze. To utrudnia działalność policji. Musi ona kierować się istniejącymi, starymi pra-

wami państw zaborczych, nowymi prawami Rzeczypospolitej, wreszcie, rozporządzeniami i wskazaniem rządu. Wobec braku konstytucji, działalność policji w znacznej mierze zależy od wskazań rządu. Winien on wszechstronnie, jasno i wyczerpująco pouczać policję o linii swej polityki wewnętrznej, aby wiedziała, czego się trzymać, jak postępować, na jakie przejawy życia i w jaki sposób reagować.

Policjant Rzeczypospolitej, a więc organ wykonawczy rządu, musi przede wszystkim okazywać bezwzględne posłuszeństwo władzom nacelnym Państwa.

Policjant, który wykaże w swej działalności najmniejsze lekceważenie choćby dla rozporządzeń rządu, brak szacunku dla osób stojących na czele państwa, który dopuści, by przy nim, jako organie rządu, publicznie znieważano rząd i osoby, stojące na czele Państwa, nie powinien ani dnia, ani godziny pozostawać na służbie państwowej.

Policjant, który ma utrzymywać ład i bezpieczeństwo w chwilach, tak doniosłych dla bytu i przyszłości Rzeczypospolitej, który ma tępić wrogów, zdrajców i szpiegów, musi przede wszystkim sam być bez zarzutu w stosunku do rządu, którego jest organem.

Kierownicy policji muszą dokładnie, a nie z „Kurjerków“ znać nurtujące nasze społeczeństwo prądy społeczne, wszystkie ugrupowania polityczne, ich programy oraz ich każdorazowy stosunek do istniejącego rządu, gdyż tylko wtedy mogą sobie zdawać sprawę z tych lub innych wystąpień oraz odpowiednio na nie reagować.

Kto jest w danej chwili wrogiem niebezpiecznym dla bytu, spokoju i rozwoju Rzeczypospolitej, przedstawiciel policji powinien wiedzieć ściśle i wyraźnie. Nie można poprzestać na określeniach mętnych i niejasnych, zbrodniarzy, obłąkańcy, bolszewicy. Zwłaszcza mętne jest określenie ostatnie. Kto to jest bolszewik?

Jeżeli kierować się określeniami poszczególnych partji i grup społecznych, to na czele rządu stoi cały szereg bolszewików. Jedni nazywają bolszewikami każdego robotnika, ludowca, socjalistę; inni każdego kamienicznika, kupca, obywatela.

Za wrogów Rzeczypospolitej należy traktować tylko tych, którzy w myśl swej ideologii zajmują czynnie stanowisko wroga względem państwa, lub też ludu, którzy działają na naszą szkodę, jako szpiegzy, agenci płatni. Komuniści winni być prześladowani przez rząd nie dlatego, że ich nazwiemy zbrodniarzami, bolszewikami, wilkami, obłąkańcami, bo mogą wśród nich być ludzie najlepsi i najuczciwsi w życiu prywatnym, lecz dlatego, że działają na szkodę istnienia Rzeczypospolitej, że sprzymierzają się z wrogiem zewnętrznym.

Poza kategorjami, wyżej wymienionemi, mogą, naturalnie, znaleźć się poszczególne jednostki i całe grupy społeczne, które przez swą występna działalność gospodarczą, społeczną lub polityczną przynoszą szkodę Państwu, choć uważają się za prawomyślnych obywateli. Mogą znaleźć się całe obozy, które zwalczają czynnie rząd, a więc i przez rząd przy pomocy organów państwowych powinny być zwalczane. Obozy te, czy grupy mogą być uznane przez rząd nawet za wrogów Państwa. Ale w takim razie muszą być wyraźnie przez rząd wymienione i wskazane. Policja nie może sama na swą rękę segregować obywateli. Bo tu zaczął już działać osobiste przekonania, i sympatje. I może się zdarzyć, że warstwy, i grupy i jednostki istotnie szkodliwe, będą ochraniane, a obywatelskie — prześladowane. I może się zdarzyć, że na łamach organów oficjalnych będzie zwalczana, jako szkodliwa, ideologia przedstawicieli kierowniczych rządu, co wszak w państwie praworządnym jest nie do pomyślenia.